Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 130 Kraków, środa 9 czerwca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Pretensje inteligencji

Przewrót dokonany w połowie maja poruszył i te sfery społeczeństwa, które dotychczas okazywały wielką obojętność na rozwój życia politycznego w Polsce. Zanosi się na dalekoidące zmiany w ustroju państwa, okazują się widoki przesunięcia równowagi sił społecznych w Polsce i zawodowa inteligencja uważa, że nadeszła chwila uzyskania przywileju, mocą którego cienka ta warstwa społeczna stałby się mogła decydującym w państwie czynnikiem. Podkreślam, że o zawodową inteligencję się rozchodzi. To jest nie o ludzi, którzy wielkim umysłem lub szeroką wiedzą objęli całokształt życia społecznego, lecz o ludzi którzy z umiejętności pisania i rachowania lub ze specjalnej jakiejś gałęzi, zrobili sobie rzemiosło, jemu się oddają i z niego żyją.

Wpływ rzeczywistej inteligencji, to jest wielkich umysłów, nie jest zależny od żadnych przywilejów, od ilości głosów mocą skoszlawionej ordynacji wyborczej, lecz polega on na potędze ich myśli, na sile argumentu, na wytrawnym sądzie. Gdy tutaj mówi się o inteligencji, ma się na myśli owych rzemieślników wiedzy, prawdziwej inteligencji nie będzie wśród nich o wiele więcej, aniżeli wśród innych warstw zarobkowych, rzemieślników, robotników czy chłopów. Trzeba jeno przypatrzyć się, jak marną rolę odgrywa zawodowa inteligencja w stronnictwach chłopskich, aby się przekonać, że pod względem intellektu nie dorasta zdolnym, oświeconym, w życiu doświadczonym chłopom.

W PPS większość posłów i senatorów to ludzie o wyższym wykształceniu, wybrani ze względu na ich kwalifikacje uzdolniające ich do zastępywania i bronienia klasy robotniczej. Fakt, że prowadzą inteligenckie rzemiosła, nie grał żadnej roli przy powierzaniu im mandatów, decydujące były ich kwalifikacje osobiste, nie dużo mające wspólnego z ich zawodem.

Wystarczy przeczytać enuncjacje wygłoszone w ostatnich dniach przez rozmaitych profesorów uniwersytetu, ażeby się przekonać, że można być znakomitym farmakologiem, czy architektą, czy profesorem prawa rzymskiego, a nie rozumieć procesu społecznego i stosunków politycznych, w których rozstrzyganiu arogują sobie pierwszy głos na podstawie swych specjalnych wiadomości.

Wśród inteligencji zawodowej kierunki polityczne są bardzo różne, tak jak w reszcie społeczeństwa, z tą tylko różnicą, że przeważająca liczba inteligentów, a szczególnie profesorów żywi poglądy reakcyjne i z pewną predylekcją idzie w służbę wstecznictwa. Profesor postępowiec lub radykał jest solą w oku w gronie kolegów, narażony na szykany i prześladowania.

Objawy te można spostrzec we wszystkich narodach. Istnieje tu harmonja pomiędzy władzami uniwersyteckimi, a reakcyjną częścią młodzieży uniwersyteckiej. Korporanci to najmilej widziani studenci. Na technice w Hanowerze republikanin profesor Lessing musiał zaprzestać wykładów z powodu awantur urządzanych przez korporacje tamtejsze. W obronie jego musiała stanąć policja, gdyż władze uniwersyteckie swą biernością podniecały tylko rozmach zdziczałej studenterji. W Berlinie policja, wykrywszy w ostatnich dniach zamach zbrojny przygotowany przez monarchistów przeciw Rzeczypospolitej, przeprowadziła rewizję u znanego zamachowca profesora Ludwika Bernharda. Na to 32 profesorów starej, sławnej wszechnicy w Jenie wydało manifest przeciw władzom... „które się ośmieliły molestować patrjotycznego męża, wysoce zasłużonego uczonego niemieckiego. Jak to inaczej było bowiem za czasów królewskich, gdy Prusy były siedliskiem sprawiedliwości i wolności!" Na to jeden z uczonych niemieckich zarzuca owym 32 świadome fałszowanie historji, lub też niebywałą ignorancję i naprowadza nieskończony szereg faktów zbrodni dokonywanych przez rządy królewskie na najrozmaitszych Niemcach za ich odważne usiłowania powiedzenia prawdy. A u nas? Kto stoi na czele reakcji? kto przewodzi monarchistom, któż zrobił z wyższych uczelni siedlisko demoralizacji politycznej, jeżeli nie reakcyjni profesorowie? Podam tylko kilka nazwisk: Dubanowicz, Stroński, Michalski, Dąbrowski, Głąbiński, St. Grabski, Makarewicz itd. Na wszechnicy poznańskiej przewodzili studentom wybierającym się do Warszawy celem zwalczenia czynu Piłsudskiego, profesorowie tego uniwersytetu, w szczególności profesor Taylor, który w nauce nie stoi w pierwszych szeregach.

Wbrew rewolucji francuskiej, której hasła dały największe umysły Francji, inteligencja zawodowa nasza najbardziej czuje się dotkniętą równością obywateli wobec prawa wyborczego. Równe prawo wyborcze jest istotą demokracji i lud go sobie zabrać nie pozwoli.

„Inteligenci" nie zrozumieli dążności chwili. Nie w interesie reakcji porwał proletarjat warszawski za karabiny. Przeciw reakcji lała się krew na ulicach Warszawy i zwycięstwo przeciw niej jest zwrócone.

Rozbrojenie — innych

Rada Ligi narodów, która wczoraj 7 bm. zebrała się w Genewie, znajdzie na swym porządku dziennym między innemi, sprawozdanie przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Sprawozdanie to nie przedstawia się imponująco: zawiera ono tylko doniesienie, że konferencja wybrała dwa podkomitety (wojskowo-techniczny i gospodarczy) i zaleca Radzie Ligi wspólne traktowanie kwestji rozbrojenia i bezpieczeństwa, ponieważ konferencja przygotowawcza nie mogła wedle zdania głównego delegata Anglji lorda Cecila sama tej kwestji rozstrzygnąć jako przekraczającej jej kompetencję.

Podkomitety w międzyczasie obradują dalej, aby nie odbierać pozoru, że do końca 1927 przecież coś się zrobi. Przed tym terminem na zebranie się prawdziwej konferencji rozbrojeniowej nie można zdaniem Cecila liczyć, a jak daleka jest droga od konferencji do samego rozbrojenia, tego żaden śmiertelnik nie jest w stanie przewidzieć. Dyplomatom i wojskowym, tworzącym te komisje i podkomisje, rozbrojenie nie zdaje się być sprawą naglącą, a przedewszystkiem nie rozbrojenie własnego kraju. Każdy z nich, mówiąc o rozbrojeniu, patrzy na sojusznika czy przeciwnika czy neutralnego.

Już w czasie wojny światowej odzywały się głosy, że to jest ostatnia wojna. Po wojnie przyszły traktaty pokojowe i pakt Ligi narodów, które dokonały przymusowego rozbrojenia zwyciężonych państw, o sobie zaś mówili zwycięzcy, że wedle możności, wedle stosunków politycznych i geograficznych pójdą za tym chwalebnym przykładem. W r. 1922 odbyła się w Waszyngtonie morska konferencja rozbrojeniowa z tym rezultatem, że Anglja musiała wyrzec się części swej przewagi na morzach na rzecz Stanów Zjednoczonych i Japonji. Pozatem Stany Zjednoczone nie miały żadnego interesu troszczyć się o to, kiedy i jak Europa padnie pod ciężarem wydatków wojskowych. Równocześnie Francja nie szczędziła trudów, aby zapewnić sobie na długie lata przewagę na kontynencie Europy, usiłując pozyskać — pod tytułem bezpieczeństwa — gwarancję wszystkich miarodajnych członków Ligi, w pierwszym rzędzie Anglji. Gdy u steru rządów w Anglji i Francji były partje demokratyczne i pacyfistyczne (MacDonald i Herriot), te usiłowania Francji przybrały charakter ogólnego dążenia do zabezpieczenia pokoju. Pakt genewski z jego hasłami: bezpieczeństwo, sąd rozjemczy, rozbrojenie były szczytem powodzenia tej polityki MacDonalda-Herriota. Cóż z tego, kiedy Anglja, która musiała część swego panowania nad morzami ustąpić Ameryce, nie miała ochoty ograniczyć swej suwerenności przez oddanie swej floty Lidze narodów jako organowi wykonawczemu dla utrzymania pokoju! Z paktu genewskiego zrodziły się układy w Locarno, których ciągiem dalszym jest plan konferencji rozbrojeniowej — na razie z dwoma podkomitetami, ale bez początku nawet rozbrojenia.

Zagadnienie rozbrojenia pozostało zatem dalej i tworzy, jak przed wojną, trudny do zgryzienia orzech, trudniejszy nawet niż przed 1914 r. O wiecznym pokoju, o „ostatniej wielkiej wojnie", jaką była wojna światowa, mało słychać. Ani Liga narodów nie jest odpowiednim organem do rozwiązania tego zagadnienia, ani nie może ona nawet obecnie wziąć się do tego ze względu na różnice polityczne i gospodarcze panujące w jej łonie. To też Liga narodów traktuje zagadnienie rozbrojenia w daleko skromniejszych rozmiarach. W Genewie problem przybrał następującą formę: czy wogóle możliwe jest ograniczenie zbrojeń bez zmiany położenia politycznego i bez naruszenia kapitalistycznego porządku. Wszystkie należące do Ligi państwa są zgodne co do tego, że żadnemu państwu nie wolno nałożyć takiego ograniczenia zbrojeń, które naruszyłoby to, co się nazywa kapitalistycznym ustrojem. Dlatego panuje tam taka idealna zgoda, gdy chodzi o to, aby nie osłabić siły państwa w przewidywaniu zatargów wewnętrznych.

Niezgoda zaczyna się dopiero tam, gdy w grę wchodzą interesa polityki światowej, tak zwanej wielkiej polityki. Rywalami największymi na tym punkcie są Francja i Anglja z jednej a Rosja z drugiej strony. Anglja, która w czasie wojny przekonała się, że jest w stanie w każdej chwili z niczego utworzyć armię, zgadza się na rozbrojenie na lądzie. Francja natomiast czuje się ciągle zagrożoną płodnością niemieckich kobiet i postępami przemysłu niemieckiego i dlatego żąda, aby Anglja przedtem zagwarantowała jej obecny stan posiadania, zanim przystąpi do praktycznego rozważa-

nia kwestji rozbrojenia. Z tego punktu widzenia należy traktować wystąpienie delegata francuskiego Paul-Boncoura w przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, gdzie postawił nową formułę, żądając, aby przed rozważaniem kwestji rozbrojenia ustalono „siłę potencjonalną uzdalniającą do prowadzenia wojny przez każde państwo". Ta „siła potencjonalna" obejmuje wszystkie gospodarcze, polityczne, społeczne i psychologiczne siły, które w sumie tworzą siłę bojową narodu, a pozatem obejmuje także granice, położenie geograficzne, rozmieszczenie ludności — słowem, wszystkie naturalne siły, na których opiera się egzystencja narodu i jego zdolność do stania się groźnym drugiemu.

Mimo tych słabych początków nie należy całkiem lekceważyć dzieła, nad którem pracuje się w Genewie. Same państwa o największych armiach odczuwają nieznośny ciężar zbrojeń. Szukając drogi do ograniczenia tych zbrojeń, która nie prowadzi do celu, pobudzają narody do myślenia, do niezapominania tego piekła, przez które niedawno przeszły. Gdy bezowocne usiłowania panujących okażą ludom, że sami nie mogą czy nie chcą stworzyć takiego stanu, który uniemożliwi powtórzenie się masowego nieszczęścia, wówczas ludy same wezmą tę sprawę w ręce i ponad głowami dyplomatów i wojskowych rozwiążą ją w duchu demokracji i stałego pokoju. W Genewie sprawę ruszono z martwego punktu, wola mas nada jej pęd aż do zatrzymania się na pożądanym i koniecznym dla pokoju punkcie.

Jeszcze o p. Bnińskim

Niedawno powtórzyliśmy 3 zapytania, skierowane przez warsz. „Kurjer Poranny" w sprawie wojewody poznańskiego a zarazem niefortunnego kandydata na prezydenta — hr. Bnińskiego.

Otóż łódzki „Głos Polski" prostuje historję o rzekomym zatargu p. B. z prokuraturą. Po udzieleniu admonicji warszawskiemu pismu za „kolorzyzowanie" dodaje od siebie co było prawdą z łódzkich dziejów p. B.

„Pan hr. Bniński, o czem donosiliśmy w swoim czasie, był wiceprezydentem policji okupacyjnej niemieckiej w Łodzi — to prawda.

Pomagał okupantom w wywożeniu maszyn i rujnowaniu przemysłu łódzkiego — to także prawda.

Że wykonywał szereg czynności, wybitnie szkodzących interesom Polski podczas wojny, zaś gnębiących doraźnie w sposób uciążliwy obywateli polskich w Łodzi — też zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Dlatego też, dzięki Bogu, że nie zasiadł na stolcu prezydenckim, byłoby to bowiem kompromitacją Polski wobec świata cywilizowanego".

Inny dziennik łódzki „Republika", zamieszcza następujące wspomnienie z działalności kandydata na prezydenta Rzplitej w listopadzie r. 1918:

„W niemieckiem prezydjum policji pracował wówczas oficer niemiecki, Polak z Poznańskiego, którego pełny tytuł brzmiał: „Leutnant Graf Adolf von Bnin - Bniński". Zajmował on wówczas stanowisko t. zw. pośrednika pomiędzy ludnością polską w Łodzi a władzami okupanckiemi. W całym szeregu artykułów, drukowanych w ówczesnem okupanckiem piśmie „Godzina Polski", dążył on z bezwzględną systematycznością do pogodzenia nas z okupacją, wskazując, iż byłoby to jedynem dobrodziejstwem dla narodu polskiego. W urzędzie nie pozwalał Polakom, przychodzącym do niego interesownie, mówić do siebie po polsku.

Głośna była swego czasu historja uwięzienia córki pewnej obywatelki p. L., biorącej żywy udział w polskim ruchu narodowym. Zrozpaczona matka udała się do p. Bnińskiego z prośbą o pomoc. Gdy wszelkie prośby nie odniosły skutku, matka ze łzami w oczach apelowała do „polskiego serca" p. Bnińskiego, usłyszała jednak butną odpowiedź pana leutnanta:

— „Jestem niemieckim urzędnikiem i zabraniam tak do mnie mówić".

Przyszły pamiętne dni przewrotu listopadowego. P. von Bnin-Bniński schronił się wówczas do gmachu prezydjum policji. Pamiętam, gdy wkroczyliśmy do wnętrza, znaleźliśmy w jednym z pokojów ukrytego oficera niemieckiego. Był to p. Bniński, ubrany w mundur z czarno - biało - czerwoną rozetką na czapce.

Komendant oddziału zbliżył się do niego i, nakazując oddać sobie szablę, równocześnie zerwał mu rozetkę z narodowemi kolorami niemieckiemi z czapki. Został on następnie zamknięty w swym własnym gabinecie.

Następnego dnia dopiero, 13 listopada, p. Bniński przywołał do siebie komendanta naszego oddziału i oświadczył, że wobec takiego stanu rzeczy przechodzi na służbę Polaków.

Tak rozbrojono wówczas hrabiego Bnińskiego. I tego właśnie człowieka, tego von Bnin-Bnińskiego, wysunęła obecnie prawica nasza w Sejmie jako kandydata na stanowisko najwyższe w państwie, ofiarując mu godność prezydenta Rzplitej".

W każdymbądź razie jest to także obrazek nieporównany: oskarżająca wszystkich przeciwników o „germanofilstwo" endecja chciała na Zamek w Warszawie wprowadzić jako swojego elekta człowieka, który przedtem przechodził przez biura policji pruskiej w Łodzi!

Celu swojego nie dopięła, natomiast poruszyła wspomnienia — niezaszczytne dla swojego kandydata.

Przegląd społeczny

I. ZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW OGÓLNOPAŃSTW. ZWIĄZKU KAS CHORYCH.

Dnia 1 czerwca odbył się w Warszawie I. Zjazd delegatów og. państw. Kas chorych w Polsce. Zjazd ten miał dla życia Kas bardzo wielkie znaczenie. Powołano do życia komisję organizacyjną naszych ubezpieczeń chorobowych, o charakterze ogólno-państwowym. Dowodem znaczenia, jakie posiadał Zjazd, jest fakt, iż na 53 delegatów nie zjawiło się dwóch. Delegaci Związku okr. w Poznaniu zjawili się w komplecie.

Po zagajeniu Zjazdu przez komisarza dr. Giebartowskiego wybrano jednogłośnie przewodniczącym posła tow. Jaworowskiego. Przedmiotem obrad były sprawy o charakterze sprawozdawczo organizacyjnym. Omawiano przyszłe zadania Związku, jego możliwości rozwojowe i metody działania.

Stworzono przedewszystkiem podstawę finansową dla tej działalności, uchwalając składkę w wysokości 1 gr. miesięcznie od ubezpieczonego w Związkach okręgowych. Zw. państw. będzie miał około 16.000 z dochodu. W tych granicach ustalono także i budżet. Składkę powyższą opłacać będą Związki okr. aż do 1 stycznia 1927 r. Przed końcem roku Zarząd zwoła ponownie Zjazd celem uchwalenia budżetu normalnego na r. 1927.

Do Zarządu, składającego się z 9 członków wybrano: tow. posła Żuławskiego, Klemensiewicza, Szczyrka, Kałużyńskiego i Szczypiorskiego, pp. posła Leśniewskiego, Adamka i Malinowskiego (N. P. R.) oraz p. Koralewskiego (Ch. D.). Do kom. rew. tow. dr. Weissberga, dr. Mazura i Lenge, p. Jastrzębskiego (pracodawcy) i p. Maliszowskiego (N. P. R.).

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący pos. tow. Jaworowski podziękował delegatom za liczny udział, zaś komisarzowi p. Giebartowskiemu za dotychczasową działalność.

Przeciwko twórcom separatyzmu poznańskiego

GŁOS ENDECKIEGO PROFESORA

Znany historyk prof. Adam Szelągowski, z przekonań swoich zaliczający się do gorliwych endeków, wystosował na szpaltach „Kurjera Lwowskiego" list otwarty do papieża endecji, Romana Dmowskiego.

Z listu tego widać, iż świeże poruszenia separatystyczne w Poznańskiem i na Pomorzu żywo zaniepokoiły lwowskiego uczonego.

Widzi on fatalne skutki taktyki endeckiej — gdy od robienia ze siebie, ze swojego stronnictwa doskonalszego gatunku Polaków, zaczęto taką selekcję rozciągać już na całą dzielnicę, gdy — jak się wyraża — „z jednego żywego ciała Rzeczypospolitej wykrawa się obszar geograficzny i podnosi na piedestał Polski, Wszechpolski, Nadpolski".

Zwracając się do Romana Dmowskiego, który sam uczuł pewne skrupuły wobec postawy Poznańskiego i Pomorza, pisze doń:

> Dwa wstrząśnienia i to najcięższe, jakie przechodziła dotychczas młoda Rzeczpospolita nasza — rok 1920 i 1926 — wskazują na to, że to samo stronnictwo chciało widzieć w tych samych województwach rezerwoar swoich sił: militarnych w imię własnego programu obrony przed najazdem w roku 1921 i rządowych w imię walki o konstytucję w roku bieżącym.
>
> A te rachuby musiały zachwiać pojęciem całości i jedności ciała Rzeczypospolitej. — W tem nie widzę hasła dawnego wszechpolskości w tem znaczeniu, w jakiem je śp. Jan Popławski stawia i bronił.
>
> Czcigodny Panie! Tendencje separatystyczne województw zachodnich w artykule swoim „Trzeba myśleć o Polsce" — potępiłeś, ale stanowisko ich w ostatnim kryzysie — państwowym poparłeś, tłumacząc zwrot niespodziewany — załamaniem się decyzji czynników poprzednich konstytucyjnych, a to osłabia zastrzeżenie, wyrażone w naczelnym tytule artykułu „Trzeba myśleć o Polsce".

Jak widzimy z tej próbki, list pisany jest z całym respektem dla osoby Dmowskiego — jednak ośmiela się krytykować taktykę, którą i on podsycał — robienia z byłego zaboru pruskiego własnego dominium, które się przeciwko innym ziemiom polskim, gdzie endecja mniejszy ma wpływ, do walki wysuwa.

Otwarciej i bezwzględniej potępia autor listu miejscowe czynniki endeckie na Pomorzu i w Poznańskiem, które tak się przejęły swoją rolą przedmurza endecji, że nawet p. Dmowski uczuł się zniewolonym je mitygować.

Bohaterstwa policji w Jaworznie

Co było przyczyną bezprawnych aresztowań górników w Jaworznie?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Jaworzno, 7 czerwca.

W niedzielnym numerze donieśliśmy o gwałcie policyjnym dokonanym na bezbronnych robotnikach w Jaworznie. Obecnie zebraliśmy dalsze informacje w tej sprawie. Otóż, jak się dowiadujemy, dnia 2 czerwca br. przedstawiciele robotników kopalni „Szyb Sobieski" (własność S-ki Giesches—Erben) zwrócili się do Zarządu kopalń o przesirzeganie czasu zjazdu i wyjazdu, o przywrócenie zniesionego świadczenia bezpłatnego dostarczania oświetlania (lampy i karbid) oraz o podwyżkę zarobków — wskazując na niskie płace, nędzę i znaczny wzrost drożyzny.

Dyrekcja kopalni żądania odrzuciła, oraz zagroziła zamknięciem kopalni. Delegaci powrócili do zebranych robotników, i zakomunikowali o odmowie dyrekcji i groźbie zamknięcia kopalni. Robotnik towarz. Kiljan, wskazując na skrajną nędzę, panującą wśród robotników, marne wynagrodzenie za ciężką pracę, wzywał do podtrzymywania żądań i zajęcia zdecydowanego stanowiska ogółu pracowników.

Po dyskusji robotnicy zjechali do kopalni. Jakież jednak oburzenie i gniew ogarnął robotników, gdy na drugi dzień dowiedzieli się, że tow. Kiljana — po ukończeniu przez niego pracy — aresztowano.

Na wiadomość o tem, robotnicy udali się w liczbie około 200 pod budynek sądu w Jaworznie, w którym uwięziony przebywał ich towarzysz pracy, Kiljan. Życzeniem robotników było dowiedzieć się, za co aresztowano tow. Kiljana.

Tymczasem komendant P. P. p. Jakubiec zmobilizował całą policję w Jaworznie i z bagnetami nałożonymi na karabiny, maszerował przez rynek ku budynkowi sądowemu. Zgromadzeni pod sądem robotnicy w mniemaniu, że P. P. udaje się do budynku sądowego, rozstąpili się, czyniąc im wolne przejście. Tu dopiero okazała się „dzielność" p. Jakubca — na kilka kroków przed zgromadzonymi, wydaje rozkaz „do ataku broń" i rzuca się na spokojnie stojących robotników, okładając ich kolbami karabinów i z krzykiem rozpędzając zebranych. — Przyaresztowano znowu 9 robotników, którzy nie dość szybko „rozpierzchali się".

Winę zajść ponosi w zupełności komendant PP. Jakubiec, który a) dokonał zaaresztowania tow. Kiljana — na skutek doniesienia dyrekcji kopalni — bez badania słuszności tego doniesienia, b) przy rozpraszaniu zebranych pod sądem robotników zamiast „zawezwać" ich do rozejścia się, odrazu „w ataku" rzucił się na zebranych robotników, bijąc ich kolbami karabinów, c) przez swe postępowanie podniecił zgromadzonych niedorostków, że obrzucili policję kamieniami.

Wzburzona opinja publiczna zapytuje: na czyj rozkaz komendant P. P. Jakubiec dokonał aresztowania robotnika Kiljana — jak brzmiało doniesienie o wystąpieniu jego w sali zbornej — czy wydający polecenie aresztowania zbadał prawdziwość tego doniesienia — czy instrukcja dla P. P. nie nakazuje przed „atakiem" wezwać zgromadzonych do spokojnego rozejścia się (a wezwania tego nie było).

Poruszona do żywego opinja publiczna domaga się wyjaśnienia oraz pociągnięcia do odpowiedzialności winnych wywołania zajść.

Prawo i sprawiedliwość są jednakie tak dla dyrektora jak i robotnika. W. F.

UWAGI

Dlaczego PPS nie poszła na Zamek?

W ogłoszonem przez nas w poprzednim numerze oświadczeniu posła tow. Marka, czytamy, z jakich powodów ZPPS postanowił nie asystować przy składaniu przysięgi przez prezydenta Mościckiego na Zamku. Do tego oświadczenia dodają pisma, stosownie do swego zapatrywania, komentarz. Oto „Kurjer Lwowski" pisze:

„W kołach politycznych uważają, że przeniesienie aktu zaprzysiężenia na Zamek, miało na celu zadokumentowanie, **że głowa państwa a nie Sejm jest źródłem władzy.** To też tam, gdzie głowa państwa dokonywuje aktów o charakterze publicznym, tam mają się zjawić przedstawiciele narodu. Przeniesienie aktu zaprzysiężenia na Zamek jest **symbolem przemiany dokonanej w Polsce pod wpływem ostatnich wypadków — przemiany, będącej wyrazem zachwiania się sejmowładztwa".**

W tem właśnie leży sedno rzeczy. Przed wojną w państwach naprawdę demokratycznych, np. w Anglji i Włoszech, król dla uroczystego otwarcia sesji przyjeżdżał do parlamentu i tu odczytywał mowę tronową, natomiast w państwach o pozorach konstytucjonalizmu, np. w Austrji i Niemczech, posłowie szli do rezydencji monarszej, ustawiali się przed tronem w półkole i wysłuchiwali mowy tronowej, naprawdę z tronu odczytywanej.

Przeniesienie zaprzysiężenia na Zamek miało też taką intencję: wyższość wybranego prezydenta nad Sejmem, który ma iść do prezydenta, a nie odwrotnie. Intencję tę zdradza też „Rzeczpospolita", pisząc:

„Wybór Zamku, mimo pierwotnego sprzeciwu marszałka Rataja i szczupłości sali, niesie również zapowiedź **uniezależnienia osoby prezydenta od decydującego wpływu, jaki nań dotychczas wywierał Sejm".**

Było to więc, mianowicie przeniesienie miejsca przysięgi na Zamek, coś więcej niż symbol; było próbą przewrócenia dotychczasowego stanu rzeczy, w którym wybrańcy ludu reprezentowali naród, a nie przez nich dopiero wybrany prezydent.

—ooo—

„Stare" prawa i wolności

Chjena bardzo nie lubi „politykujących" generałów. „Politykującymi" wojskowymi są dla niej wszyscy ci, którzy bronią wojska przed prawicowymi politykami, chcącymi w armji mieć oparcie dla reakcji.

Natomiast nie uważa chjena za „politykującego" gen. Józefa Hallera, z którego nawet zrobiła główną ozdobę list wyborczych ósemki, obok Korfantego i Trąmpczyńskiego. Dla chjeny, apolitycznym jest generał Dowbór-Muśnicki oraz von Raschewsky, szef monarchistów poznańskich.

Otóż jeden z tych „apolitycznych" generałów, Józef Haller ogłasza w prasie poznańskiej list do posłów, senatorów, rządu i marszałka Sejmu. W liście tym domaga się wypuszczenia Barabasza, — przepraszam — Malczewskiego i kończy apelem do wymienionych osób, „aby wreszcie przywrócili **stare prawa i wolności konstytucyjne obywateli".**

Jak te „stare prawa i wolności konstytucyjne obywateli" wyobrażała sobie chjena, wynika choćby z tego samego numeru „Gazety Porannej Warszawskiej", w którym przedrukowany został list generała Hallera.

We wspomnieniach „z krwawych dni majowych" czytamy tam:

Niezawodnie, że prasa lewicowa odegrała olbrzymią **rolę w „zwycięstwie" marszałka** Piłsudskiego **i że rządowe sfery popełniły błąd nie zabezpieczywszy się przed tym „pomocniczym atakiem"** Perlów, Fryzów i Augustyńskich.

Te „stare wolności" chjeny utrzymane miały być w guście konfiskaty „Kurjera Porannego" za wywiad z marszałkiem Piłsuskim.

11 maja o godzinie 12 w południe został p. Witos zaprzysiężony jako premjer i dopiero od tej godziny objął urzędowanie — ale już wcześnie rano wydał rozkaz skonfiskowania wymienionego dziennika. Uczynił to bezprawnie, bowiem o tej porze był p. Witos jeszcze tylko prywatną osobą, zwyczajnym posłem sejmowym...

Nie, panie generale Haller! Do tych „starych praw i wolności" chjeńskich już nigdy nie powrócimy. Skończyło się. Nie będzie się już konfiskować wywiadów z marszałkiem Piłsudskim, nie będzie się już konfiskować prasy lewicowej.

Jeden z kandydatów na polskiego Mussoliniego, pan generał Haller, jako obrońca konstytucji i wolności obywatelskich... Śmiech zbiera... Widowisko, jakiemu trudno dać nazwisko.

—ooo—

Gdzie siedzi bydełko?

„Prawda" poznańska, organ NPR., w artykule pt. **„Za dużo jeszcze bydełka wyborczego w Polsce"** wylała taki kubeł pomyj na Małopolskę, że zakasowała nawet Adolfa Nowaczyńskiego, słynnego z swej głupiej nienawiści do Krakowa i Małopolski.

Enperowska gazeta spostrzega teraz, że Sejm nie spełnił swego zadania. Wmawia w swych czytelników kłamstwo, jakoby przedstawiciele NPR stawiali kilkakrotnie wnioski o rozwiązanie Sejmu, ale za wnioskami tymi... nie chciała głosować PPS. Wyzwolenie i wogóle lewica!

To jest, co się zowie, **stawianie prawdy na głowie!** I to właśnie w gazecie, która się nazywa **„Prawda"!**

A teraz, dlaczego Sejm nie spełnił swego zadania?

„Nie spełnił dlatego, pisze „Prawda" —że społeczeństwo nasze, a szczególnie **klasa robotnicza, chłopi i małorolni na Wschodzie i na Południu naszego państwa, jeszcze nie są politycznie wyrobieni. Są oni analfabetami politycznymi. Lada jaki warchoł, z lada jakiem hasłem, na pierwszym lepszym wiecu przewraca im w głowie i może im wytłómaczyć, że dwa razy dwa — to nie cztery, tylko pięć.** I trudno jest pracować w społeczności, trudno nam posłom z Ziem Zachodnich pracować z ludźmi bez sumienia społecznego, którzy tylko myślą o sobie, o swym mandacie poselskim, **o tem, ażeby ich tylko bydełko wyborcze znów wybrało posłami na przyszły raz.**

Musimy sobie szczerze i otwarcie powiedzieć, że **niewola a szczególnie niewola austrjacka,** która była zakapturzoną wolnością, gdy dwa inne zabory jęczały pod Prusakiem i Moskalem w najokropniejszy sposób, to wtedy Małopolanie mieli stosunkowo nadzwyczajną **wolność** — zdemoralizowała Galicjan".

Coprawda niewiadomo z tego, czy w Małopolsce panowała wolność czy niewola, a także niewiadomo, czy wolność jest pożyteczną czy też szkodliwą.

Po soczystych obelgach m. i. na tow. Moraczewskiego, który... jest Poznańczykiem a nie Małopolaninem, znajduje przecież enperowiec słowa uznania dla kogoś z Małopolski.

Dla kogo?

Dla Witosa!!!

„Podobno Witos w ostatnich dwóch latach **poprawił się.** Cieszymy się z tego. Cieszylibyśmy się, gdyby ta cała galicyjska klika poselska, gdyby wszystkie przechytrzone wygi galicyjskie poprawiły się. **Gdy patrzę na Witosa, przypominają mi się słowa, że Pan Bóg więcej się cieszy z jednego naprawionego grzesznika, niż z 99 sprawiedliwych".**

Wart Pac pałaca, a pałac Paca. Wart Witos enpeeru, a enpeer Witosa. „Podobno" poprawiony Witos, to ten Witos, który zbluzgał swe ręce krwią robotników Krakowa, Borysławia, Tarnowa. Ale nie szkodzi — to krew tylko „bydełka wyborczego", to krew robotników, którzy są „analfabetami politycznymi...

Przychodzi „lada jaki warchoł, z lada jakiem hasłem, na pierwszym lepszym wiecu" do tych niewyrobionych politycznie" robotników krakowskich, przewraca im w głowie" i tłumaczy, że Witos strzelał w Krakowie do robotników.

A to przecież nie Witos strzelał, tylko Daszyński i Moraczewski!

Takby wynikało z wywodów **„Prawdy"...**

Małopolskie „bydełko wyborcze", „analfabeci wyborczy" zapamiętają **„robotniczej"** gazecie i **„robotniczej"** partji NPR. te obelgi. Niechże tu do nas, do „bydełka wyborczego" NPR. nie przychodzi już po głosy przy wyborach.

Ci sami enperowcy, którzy tak pomiatają „bydełkiem wyborczem", mają poważne kłopoty ze swymi własnemi wyborcami... Robotnicy w Poznańskiem i na Pomorzu porzucają bowiem tę zdradziecką partję. „Prawda" twierdzi, że tylko Poznańczyk, Pomorzanin i Górnoślązak „myśli kategorjami praworządności, sumienia społecznego i myśli zbiorowej". Ale i o tych Poznańczyków i Pomorzan obawia się NPR. i ostrzega ich przed socjalistami.

„przychodzą do was... ażeby wywoływać u was zwątpienie i siać w dusze i serca wasze **nieufność do waszych posłów i waszych przywódców".**

A kiedy już całkowicie odwrócą się masy robotnicze ziem zachodnich od enperowskich blaznów, wtedy „Prawda" i tych Poznańczyków nazwie **„bydełkiem wyborczem".**

Fiże! Czy przypadkiem bydełka nie trzeba szukać gdzieś indziej? A nawet całkiem poprostu **bydła,** które śmie znieważać małopolskiego robotnika i chłopa, obrzucać błotem całą dzielnicę Polski.

Nie bydełko, ale bydło siedzi w „Prawdzie" i w kierownictwie poznańskiej NPR.

Trochę to niegrzecznie, ale — prawdziwie.

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE ZPPS

odbędzie się w środę 9 bm. o 4 po południu w sali klubowej PPS w Sejmie.

Wiadomości polityczne

ZAMACH PRAWICOWY W NIEMCZECH

Koła niemieckie komentują kwestję planowanego przez organizacje monarchistyczne zamachu stanu, który w ubiegłym miesiącu wywołał energiczną interwencję policji pruskiej. Prasa stwierdza, że na tę sprawę rzuca obecnie nowe światło polemika wynikła między organizacjami o tak zwanej orjentacji wschodniej, grupującemi się dokoła związku wszechniemieckiego, którego przywódca Machraun poczynił rewelacje, dotyczące planów przygotowywanych przez pozostałych monarchistów. Ci ostatni mieli oczekiwać stosownej sposobności do dokonania monarchistycznego zamachu stanu na tle rozruchów komunistycznych, jakich się spodziewano w ostatnim czasie wskutek wzrostu bezrobocia, a zwłaszcza w związku z zamknięciem częściowem fabryk metalurgicznych w Berlinie i okolicy. Rewelacje Machrauna wywołały protesty ze strony wymienionych przez niego przemysłowców berlińskich, którzy ogłosili, że nie biorą żadnego udziału w organizacjach monarchistycznych.

PODRÓŻ CZICZERINA DO EUROPY

Wedle doniesień z Rzymu oświadczyć miał szef prasowy poselstwa sowieckiego redaktorowi pisma „Impero", że mimo zaprzeczenia agencji „Di Roma" Cziczerin ma zamiar przyjechać obecnie do Włoch dla wypoczynku, jak również dla poruszenia kwestji koncesyj dotyczących rosyjskich terenów naftowych.

UKŁAD O MOSSUL

W Angorze podpisany został 6 bm. układ angielsko-turecki o Mossul. Układ podpisali: z ramienia Turcji minister spraw zagr. Tewfik-Ruhdi-bej, ze strony angielskiej ambasador Lindsay, w imieniu Iraku minister wojny Nuri-Essaid-pasza. Konwencja angielsko-turecka w sprawie Mossulu przewiduje utworzenie komisji kontrolnej dla obszarów, położonych na granicy Turcji i Iraku. Komisja ta zbierze się poraz pierwszy w dwa miesiące po ratyfikowaniu konwencji, a pozatem czynna będzie co 6 miesięcy przez 10 lat. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Angorze.

Ruch kolejarski

—o—

DĘBICA. Pracownicy kolejowi na ogólnem swem zebraniu w dniu 3 czerwca br. po wysłuchaniu referatu o ogólnej sytuacji w państwie i w kolejnictwie wygłoszonego prze kol. Misiewicza i Łacheckiego, uchwalili następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni wzywają rząd do bezwzględnej walki z korupcją i łapownictwem, jaka do obecnego czasu panuje w naszem kolejnictwie i w całem państwie.

2) Majątki wszystkich dorobkiewiczów ,które w sposób nielegalny i złodziejski kosztem skarbu państwa nabyli, powinny być bez warunków na rzecz państwa skonfiskowane.

3) Na czele administracji powinni stanąć ludzie o czystych rękach.

4) Domagamy się, by rząd jak najrychlej zajął się uposażeniem pracow. kolejowych, gdyż przy obecnej drożyźnie, i takiem głodowem uposażeniu, wegetacja pracowników kolejowych dalej jest niemożliwą.

5) Zgromadzeni potępiają stanowisko reakcyjnych Związków PZK, ZZP i ZDK za ich zdradziecką robotę popierającą skompromitowany rząd Witosa.

6) Domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu.

7) Zgromadzeni wyrażają całkowite uznanie dla WW ZZK i PPS i stwierdzają, że stanowisko zajęte przez te organizacje przy obaleniu rządu Witosa jest zgodne z życzeniem całej klasy pracującej.

Z djecezji biskupa Jabłrzykowskiego

33 pułk piechoty nie podoba się ks. biskupowi — Rozmówki księdza i dyrektora gimnazjum o armji

Podczas pamiętnych wypadków majowych 33 pułk piechoty stacjonowany w Łomży, stanął na pierwsze wezwanie przeciwko rządowi chjeno-Piasta, oddając się do dyspozycji marszałka Piłsudskiego. Stało się to powodem niesłychanej nagonki rozpolitykowanego kleru na ten pułk i na całą armję. W sprawie tej piszą nam z Łomży:

W łomżyńskiej katedrze padają z ambony słowa obelżywe pod adresem marszałka Piłsudskiego, armji, **szczególnie zaś pod adresem 33 p. p.**, co więcej, dnia 3 czerwca br. **ks. biskup łomżyński Jabłrzykowski zabronił 33 p. p. wzięcia udziału w tradycyjnej uroczystości Bożego Ciała, rzekomo na życzenie delegacji parafjan, która nie może darować 33 p. p.**, że stanął przeciwko rządowi Witosa.

Jest to zbyt jaskrawy fakt rozpolitykowania kleru, dzielącego publicznie owieczki na „wierne i parszywe". **Spodziewamy się, że kompetentne czynniki pociągną „lojalnego" biskupa do odpowiedzialności.**

Że ks. biskup Jabłrzykowski ma w swojej djecezji godnych naśladowców tego dowodem jest następujący meldunek chorążego Ochana, złożony 2 bm. w dowództwie 33 pułku piechoty.

„Melduję, że dnia 1 czerwca br. samochodem z Łomży do Zambrowa jechał zemną również dyr. gimnazjum w Zambrowie ks. Staniewicz, starając się politykować ze mną. Na moje oświadczenie, że jestem żołnierzem polskim i w politykę się nie bawię, wyraził się **„Ten sam 33 pułk piechoty (wskazując na moje naramienniki) dał dowód będąc pod Sulejówkiem, że w politykę się nie bawi, dziś nie mamy Armji Polskiej, jest tylko armja czerwona, która złamała przysięgę".**

Na moje milczenie dalsze wyraził się: „Pan masz szablę i rewolwer, jednak nie boję się tego i przy wszystkich obecnych tu powiem: **„Piłsudskiego powinni pierwszego powiesić na latarni, bo on to zrobił z tej armji, armję czerwoną".**

Całą drogę jadąc do Zambrowa wyrażał się o armji polskiej ubliżająco, między innemi powiedział: **„Piłsudski jest w Polsce Leninem, a Dreszer Trockim, a pan** (zwracając się do mnie) **za jakieś 3 miesiące, kiedy bolszewicy będą w Polsce, będzie komisarzem na Zambrów".**

Nie użyłem na wszystkie obelgi armji i osób najwyższych wojskowych broni, **ponieważ ksiądz, który chciał sprowokować armję polską, nie był zupełnie trzeźwym i że jechało kilka osób cywilnych różnej narodowości.**

Możemy sobie wyobrazić jak taki „pedagog" wychowuje młodzież gimnazjalną, to też **spodziewamy się, że kuratorjum pociągnie ks. Staniewicza do odpowiedzialności i pouczy go**, czy można na ministra spraw wojskowych i marszałka Polski takie kalumnje bezkarnie rzucać.

A co powie na to prokuratura?

LISTY Z KRAJU

—o—

Skawina, 31 maja.

POLITYKA W KOŚCIELE — WITOSOWI BOHATERZY

Dnia 16 maja z powodu wypadków warszawskich ksiądz proboszcz Stojanowski wygłosił kazanie, które oburzyło najbardziej klerykalnie myślących ludzi, który na znak protestu powychodzili z kościoła. Jakkolwiek ludność tutejszej parafji jest przywiązana do kościoła i obrzędków religijnych to wobec zachowania się ks. Stojanowskiego **wielu zwątpiło i wypowiedziało się, że jeżeli tak dalej ks. Stojanowski będzie postępował to nie pozostanie nic innego, jak przystąpić do kościoła narodowego, który już w Skawinie ma dużo zwolenników.**

Ten ksiądz, który w Legjonach jako kapelan służył dobrej sprawie, dziś kiedy dorwał się do pełnego żłobu plwie na Legjony. Musimy nadmienić, że jest jeszcze wielu głupców i zacietrzewionych, którzy jako endecy nie mogą się z obecnym stanem pogodzić, ale jest ich taka ilość, że na **palcach jednej ręki by ich policzył.**

Niejaki Nazim, syn jednego gospodarza z Korabnik, kiedy pochód manifestacyjny przybył do Rynku na zgromadzenie niosąc portret Marszałka Piłsudskiego, złapał portret wiszący na ścianie i **podarł go na kawałki**, rzucając przytem różne epitety pod adresem Marszałka nazywając go drabem bandytą i takiemi słowami, których publicznie nie da się powtórzyć, wywołało to ogromne wzburzenie u robotników, którzy chcieli go doraźnie ukarać, lecz „bohater" Witosowy, poczuł pismo nosem i ulotnił się ze Skawiny.

—ooo—

Rzeszów, 31 maja.

ENDECKO—WITOSOWY PAN STAROSTA

Dnia 17 maja tutejsza endecja zwołała wiec ogólno-obywatelski. Na wiec ten przybyło mnóstwo robociarzy, co spostrzegłszy endecy, czemprędzej odwołali zgromadzenie, z którego chyłkiem zmiatali do domów.

Endecja przesunęła więc termin nieudałego zgromadzenia na piątek 21 maja. Zgromadzenie to odbyło się w sali Kasyna **za zaproszeniami pod osłoną policyjnych bagnetów, starosty-witosika.** — Co więcej! Pan starosta w usługach dla endecji poszedł tak daleko, że na przeciąg parogodzinnych obrad endeckich w Kasynie **zamknął policją z obu stron ulicę Trzeciego Maja i kazał** spacerującą publiczność skierowywać w zaułki celem przedostania się z jednego końca miasta na drugi.

Jak ogromnie p. starosta troszczy się o „spokój" w mieście, t. j. o endeckie grzbiety, ale potrafił przepuścić przez cenzurę wydane przez tutejszą endecję afisze przeciwko **świętu robotniczemu**, których treść w najwyższym stopniu była podniecająca i prowokatorska.

Mówi się w Rzeszowie głośno o p. staroście, Dr. Spisie, iż już był przeznaczony na wojewodę (!), lecz warszawskie wypadki przekreśliły te endecko witosowe plany i marzenia p. Dra Spisa. **Stąd taka pieczołowitość o endeckie karki.**

Najwyższy czas na rozbicie tej chjeńsko-witosowej spółki w Rzeszowie, rządzącej się w mieście i w powiecie, jak na własnym folwarku. Władza powinna być bezstronna, jeśli ma budzić powszechne zaufanie i gwarantować spokój społeczny.

O przywrócenie samorządu w Tarnowie

W ministerstwie spraw wewnętrznych interwenjował tow. Kasper Ciołkosz imieniem Rady miejskiej w Tarnowie, rozwiązanej bezprawnie po wypadkach listopadowych 1923 roku przez rząd Witosa. Tow. Ciołkosza zapewnił naczelnik wydziału samorządowego, że Rada miejska w Tarnowie zostanie przywrócona w przeciągu kilku tygodni.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Wezwany przez kolegę Zalewskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam do poparcia prasy rob. kolegów: **Fr. Zubrzyckiego** w Stanisławowie, **Jończego Jana** w Tarnowie, **Ukwała Wiktora** w Grybowie, **Marchacza Romana** w Nowym Sączu i **Anzla Stefana.**

Kozakiewicz Bronisław (Nowy Sącz).

Na wezwanie tow. Karpa Franciszka składam 5 złotych na fundusz prasowy „Naprzodu" i proszę tow. Cholewę Stanisława, dowódcę oddziału terminatorów w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu o złożenie takiej samej kwoty.

Padol Stanisław.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. J. Słowackiego: **„LADY FANNY A SŁUŻBA DOMOWA"**, historja, która łatwo wydarzyć się może, w 4 aktach, przez Jerome Jerome.

Po wojnie światowej inteligencja angielska odkryła kwestję socjalną, na kontynencie europejskim oddawna już odkrytą. Wywołany tem ferment umysłowy w Anglji współczesnej objawia się w niebywale licznym napływie inteligencji do partji pracy i wyciska swe piętno na bieżącej literaturze angielskiej. W powieściach i w teatrze roztrząsają obecnie pisarze angielscy zagadnienia socjalne, w których interesuje ich przedewszystkiem strona etyczna. Że zaś proletarjatem, z którym zamożny inteligent najczęściej i najbezpośredniej się styka, jest służba domowa, owa świetnie wyszkolona, — niezrównana w swym zawodzie służba angielska, przeto kwestja służby domowej, poruszana niejednokrotnie w literaturze angielskiej już przez przedwojennych socjalistów, jak Shaw lub Galsworthy, zajmuje bardzo dużo miejsca i u pisarzy angielskich młodszego pokolenia. W swoisty wyspiarski sposób dotknął także tej kwestji w swej najnowszej komedji starszy pisarz angielski, znakomity humorysta Jerome K. Jerome.

Pogodnemu autorowi przezabawnych opowiadań przedstawiło się to zagadnienie socjalne od tej strony: Coby to było, gdyby młody, bogaty lord, zakochawszy się w młodej ładnej śpiewaczce kabaretowej i odrzuciwszy uprzedzenia względem kobiet z tej sfery, ożenił się z nią, a potem dowiedział się, że jego mezaljans jest znacznie większy niż pierwotnie przypuszczał, a mianowicie, że jego żona jest siostrzenicą jego własnego kamerdynera? Tak postawione zagadnienie znajduje u angielskiego humorysty niezmiernie charakterystyczne rozwiązanie. Oto okazuje się, że rodzina lorda Bantock, nawet dwie stare, zasuszone w staropanieństwie ciotki, tudzież grono ich znajomych, wogóle inteligencja jest mniej zacietrzewiona, bardziej tolerancyjna, bardziej postępowa, łatwiej godząca się z nowym, demokratycznym stanem rzeczy, niż skostniała w tresurze, nawskróś konserwatywna służba domowa. Jestto iście angielski sposób paradoksalnego, a pogodnego rozwiązania kwestji socjalnej na tym odcinku.

Pełna komizmu w charakterystyce i w sytuacjach, tchnąca dobrotliwym nastrojem pobłażliwej tolerancji, rozsnuwa się komedja Jerome'a w dialogu, stanowiącym nieprzerwane niemal pasmo świetnych powiedzeń i pysznych dowcipów w wytwornym guście angielskim.

W sezonie, obecnie dobiegającym końca, teatr krakowski wystawił aż pięć sztuk angielskich, — z tych cztery należące do najnowszej literatury i z jednego wyrosłe ducha. „Św. Joanna", „Pocałunek Kopciuszka" i „Ktobądź" zyskały sobie niezwykłe powodzenie, które towarzyszyć powinno także „Lady Fanny", którą po za Anglją, na kontynencie europejskim, pierwszy wystawił teatr krakowski. — Oddziaływanie literatury i kultury angielskiej i jej cech swoistych na umysłowość polską jest w obecnym czasie bardziej niż kiedykolwiek pożądane.

Ton zasadniczy „Lady Fanny" został w teatrze krakowskim doskonale uchwycony. Wyborna ta komedja znalazła tu świetne wykonanie. Rolę tytułową może p. Jaroszewska uważać za najdoskonalszą ze swych dotychczasowych kreacyj; naturalny, niewymuszony, niestylizowany sposób gry zdaje się najbardziej odpowiadać rodzajowi talentu tej młodej, a bardzo uzdolnionej artystki. W roli lorda Bantock dał p. Ziembiński bardzo dobry typ młodego człowieka o poczciwem sercu, łatwo zwyciężającem kastowe przesądy. Na pierwszy plan wysunęły się pp. Kosmowska i Klońska w rolach dwóch poczciwych starych panien, ciotek lorda Bantocka; jednakowo ucharakteryzowane, jednakowo ubrane, jednakowe w tonie i geście, stanowiły parę sióstr o uderzającem podobieństwie; był to efekt o takiej sile komicznej, że przy otwartej scenie dostały oklaski. Rodzinę lokajską Bennethów z jej sztywnością, komiczną godnością, dewocją i złośliwością wybornie uosobili w galerji charakterystycznych figur p. Chodecki i pp. Zalewska, Osuchowska, a zwłaszcza p. Koronkiewiczówna, która była istnem wcieleniem jędzusi w aniołkowatej postaci. Naturalnie a na wesoło stworzyli szereg typów pp. Turski (lekarz), Dobiesław (impresarjo kabaretowy) i Flus („wyrodny" Bennett), a pp. Piaskowska, Granowska, Zborowska, Śniadecka, Wołniewiczówna, Walewska i t. d., jako tuzin ekscentrycznych „girls" kabaretowych wesołą, pełną werwy wrzawą napełniły w trzecim akcie scenę bardzo efektownie. „Lady Fanny" bardzo udatnie kończy ostatni sezon p. dyr. Trzcińskiego. **E. H.**

—ooo—

Tow. senator Limanowski i poseł Marek o rewolucji majowej i jej następstwach

Nasz tygodnik partyjny w Łodzi ukazuje się obecnie w dwóch wydaniach: jako „Łodzianin" dla miasta Łodzi i jako „Sztandar Pracy" dla okręgu. Redakcja obu tych pism postanowiła się zwrócić do tow. Limanowskiego, by udzielił swoich uwag o ostatnich wypadkach.

Tow. Limanowski, który w dobie powstania ostatniego (1863 r.) był już na zesłaniu, który patrzał na walki o wolność trzech ostatnich pokoleń, brał w nich czynny udział i do dziś, wierny swym ideałom młodości, stoi jako biały staruszek w szeregu walczącego proletarjatu chętnie zgodził się na prośbę tow. Szczerkowskiego, udzielić wywiadu dla „Łodzianina" i „Sztandaru Pracy".

— Kochany tow. senatorze dużo przeżyliście i doświadczyliście w swojem długiem życiu, — powiedzcie, co sądzicie o wypadkach majowych w Warszawie.

Tow. sen. Limanowski po zastanowieniu się przez chwilę mówi: Były krwawe walki, padło dużo zabitych i rannych, ale reakcyjny rząd Witosa został obalony. Gdyby on utrwalił się, to istniałby do dziś. Istnienie zaś rządu Witosa dla klasy robotniczej i demokracji byłoby klęską bardzo dotkliwą, bowiem oznaczałoby ciągły zamach na prawa ludu pracującego.

— Co, tow. senatorze sądzicie o wyborze na prezydenta Piłsudskiego i czy Waszem zdaniem Piłsudski będzie się odnosił życzliwie do żądań klasy robotniczej?

Tow. sen. Limanowski: Gdyby nie wybrano na Zgromadzeniu Narodowem na Prezydenta Piłsudskiego, to masy wybrałyby go inną drogą (np. drogą plebiscytu), **bo olbrzymia większość społeczeństwa jest za Piłsudskim.**

Rząd, bez poparcia Piłsudskiego, nie utrzymałby się. Ciężkie warunki gospodarcze, duża ilość bezrobotnych tyle nagromadziły krzywd w masach ludowych, że wyjście z tego położenia jest bardzo trudne. Przed PPS i klasą robotniczą stoją wielkie zadania **walki o przebudowę ustroju społecznego**, co jest konieczne dla życia społeczeństwa i państwa.

Piłsudski, dzięki masom ludowym, wysunął się na czoło społeczeństwa; postawiony i wybrany został na prezydenta dzięki wielkiemu zrozumieniu sytuacji przez stronnictwa socjalistyczne i chłopskie **i musi w sumieniu czuć się związany z klasy robotniczą.** Przypuszczać też można, że Piłsudski będzie się starał zrozumieć żądania klasy robotniczej i do nich będzie się odnosił życzliwie.

— A co, tow. senatorze, sądzicie o wygłoszonej mowie marszałka Piłsudskiego w sobotę 30 maja do przedstawicieli stronnictw?

Tow. senator po chwili zastanowienia mówi drżącym głosem: Mowa ta była jednostronna. Potępienie całego Sejmu było niesłuszne. Lewica: — stronnictwa chłopskie i partja socjalistyczna nie ponoszą winy za politykę reakcyjnej prawicy, a były za Piłsudskim.

— Co, tow. senatorze, sądzicie o rozwiązaniu Sejmu i dyktaturze?

Tow. senator Limanowski: Rozwiązanie Sejmu jest konieczne, ale to zależy od stronnictw. Nie doszliśmy jeszcze do zupełnego parlamentaryzmu w Polsce. Małe jest uświadomienie naszego społeczeństwa. Dyktatura jest zła, bowiem narzuca przemocą społeczeństwu swoją wolę, co jest stosowane w Rosji. Metody walki bolszewizmu w życiu politycznem i gospodarczem krzywdzą proletarjat i **dlatego musimy być przeciw dyktaturze.** Dlatego też PPS, która ma swój program, **nie powinna się uzależniać od nikogo**, musi prowadzić swoją samodzielną politykę w porozumieniu z chłopami.

— Tow. senatorze, czy można uchwalić pełnomocnictwa dla rządu i jakie?

Tow. senator Limanowski zmęczony rozmową, z trudem odpowiada: Można uchwalić niektóre, jak: budżetowe, ustalenie pieniądza, niektórych podatków, zaś **zasadnicze sprawy i zmianę Konstytucji pozostawić trzeba przyszłemu Sejmowi.**

Tow. Szczerkowski podziękował serdecznie kochanemu i czcigodnemu towarzyszowi Limanowskiemu za rozmowę.

CO MÓWI O OSTATNICH WYDARZENIACH PREZES ZPPS TOW DR. MAREK

— Towarzyszu prezesie, podzielcie się swojemi myślami z czytelnikami „Łodzianina" i „Sztandaru Pracy"!

Na to wezwanie tow. Marek, prezes klubu sejmowego PPS, nic nie odzywa się, tylko bierze mnie pod rękę i prowadzi do ławy pod oknem. — Twarz jego trochę zmęczona, ale pogodna i uśmiechnięta.

Po sali, w której zasiedliśmy, chodzą w grupach żywo rozmawiających różni posłowie i senatorowie.

— Słucham, — odzywa się tow. Marek, kiedy usiedliśmy już — zadawajcie pytania, będę odpowiadał.

— Dlaczego klub nasz wysunął kandydaturę Piłsudskiego?

— Piłsudski jest autorem przewrotu 12 maja. Wysunęliśmy jego kandydaturę **jako sztandar walki z reakcją i korupcją w życiu publicznem.** Piłsudski nie jest człowiekiem klasy robotniczej, jak sam oświadczył, traktuje siebie jako człowieka państwa całego. Rozumieliśmy to, stawiając jego kandydaturę, rozumiejąc także, iż klasa robotnicza uznaje prawa w tem państwie i zdobyć je musi własnym potężnym wysiłkiem.

— Czy więc wysunięcie późniejsze własnej kandydatury na prezydenta, ma oznaczać gotowość partji do samodzielnej walki o sprawy robotnicze?

— **Tak jest** — żywo potwierdza tow. Marek. — Było to demonstracją naszej samodzielności klasowej. Z chwilą zrzeczenia się Piłsudskiego, odpadł moment sztandaru, a PPS przeszła do swoich naturalnych zadań polityki klasowej.

— Czy prawdą jest — pytam dalej — że zespół lewicowych stronnictw rozprzęgł się wewnętrznie?

— Nic podobnego. Byłoby to wielkiem nieszczęściem dla polityki demokracji. Szczególniej teraz, kiedy stało się jasnem, że Piłsudski stanął, jako czynnik ponad klasowy, jako czynnik wyłącznie ogólno-państwowy, — zwiększyły się zadania klubów lewicy. One muszą wspólnym wysiłkiem wydobyć wszystkie konsekwencje przełomu — **rząd robotniczo-włościański** stał się celem aktualnym.

— A co słychać w obozie mniejszości narodowych? I jaki jest do nich stosunek PPS?

— Pytają wszyscy, jak głosowały stronnictwa ukraińskie i białoruskie. Jedno mogę powiedzieć. Nie mogliśmy żądać od nich, by oświadczyły się wyraźnie za Piłsudskim, bowiem ucisk dotychczasowy i brak wyraźnej zapowiedzi zmiany polityki kresowej ze strony rządu p. Bartla, nie upoważniają ich do zmiany swej polityki opozycji wobec rządów polskich. Jednakże, w rozmowie z nimi, przekonywałem, iż wyraźne stanowisko PPS w sprawach ukraińskich i białoruskich, jak również wspólna walka o cele demokracji w Polsce i o niepodległość Ukrainy, w której to walce chłop i robotnik polski stał ramię w ramię z ukraińskim — powinny dzisiaj scementować chłopską demokrację i socjalistów ukraińskich jak i białoruskich z polską lewicą robotniczo-chłopską.

I podkreślam, że argumenty te znajdowały żywy posłuch u mych rozmówców i odbiły się w toku głosowania. Wierzę też, że przyszłość znacznie złagodzi, jeśli nie zniesie całkowicie niepotrzebne tarcia na kresach. Tylko z **polityką nacjonalistyczną musi się tam skończyć!** To pierwszy cel polskiej demokracji i pierwszy krok ku zgodzie z demokracją ukraińską i białoruską.

— W jakim kierunku, prezesie, będziecie prowadzić politykę klubu w obecnej chwili?

— Tak, jak to głoszą uchwały: **Jak najszybciej zlikwidować ten Sejm i natychmiast przystąpić do nowych wyborów. Pełnomocnictwa damy tylko budżetowo-gospodarcze.** Próby utrzymania tego Sejmu będziemy zwalczać z największą siłą. Łącznie z innemi stronnictwami lewicy, a pewno łącznie z Ukraińcami i Białorusinami poprowadzimy tę walkę, **nie cofając się przed złożeniem mandatów poselskich i senatorskich.**

Przegląd gospodarczy

—o—

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH

Wobec konieczności zrównoważenia budżetu kolejowego, zaszła konieczność obok redukcji wydatków, zwiększyć ich dochodowość. Koleje muszą zwiększyć wpływy o 50 miljonów zł. ponad sumę, ustaloną pierwotnie w budżecie na b. r. Wobec tego wypadło podnieść schematy wszystkich klas taryfowych o 10% na odległościach do 300 klm. i 5% na odległościach dalszych, a ponadto podwyższyć o 5—15 gr. za 100 kg. opłaty stacyjne. Nowe opłaty przewozowe, obliczone według zasad wyżej podanych, wprowadzone będą w życie z dniem 10 czerwca br. Ponieważ równocześnie różniczkowanie schematów taryfowych nie przerywa się na 600 klm., jak dotąd, ale prowadzone jest i dalej, przeto w wyniku ostatecznym nowe opłaty dają zwyżkę: na odległościach do 100 klm. około 18%—20%, do 300 klm. około 12%—15%, do 500 klm. około 10%—12%, do 800 klm. około 0%—5%, do 1000 klm około 5%—0(minus).

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 7 czerwca (PAT). Dolary St. Zjedn. 10—10.02, 9.98.

O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI

Warszawa, 7 czerwca (tel. własny „Naprz."). Rokowania o umowę handlową między Polską a Niemcami trwają nadal. Obecnie są prowadzone rozmowy w sprawach celnych. Żywszego biegu rokowań spodziewać się należy dopiero po zmianie rządu w Polsce.

RUCH W PORTACH POLSKICH I W GDAŃSKU

Warszawa, 7 czerwca (tel. własny „Naprz."). W maju przez porty Gdańsk, Gdynię i Tczew przeładowano 308.500 ton węgla, to jest o 15% więcej niż w kwietniu. W czerwcu w porcie gdańskim będzie przeładowane do Polski 50.000 ton rudy, wskutek czego nie należy oczekiwać zwiększenia się przeładunku węgla.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 czerwca.

SZKONTRUM W GŁÓWNEJ KASIE MIEJSKIEJ

W dniu wczorajszym komisarz rządu p. o. prezydenta miasta p. Witold Ostrowski przeprowadził w obecności wiceprez. Sarego i wiceprez. Wielgusa oraz dyrektora Krzyżanowskiego szkontrum Głównej Kasy miejskiej. Przeprowadzone szkontrum wykazało, że stan gotówki i papierów wartościowych zgodny jest z zestawieniami likwidatury miejskiej Izby obrachunkowej. Komisarz rządu po przeprowadzeniu szkontrum oddał urzędowanie i nadzór nad Główną Kasą m. pełniącemu obowiązki prezydenta miasta wiceprez. Józefowi Saremu.

STARANIA O ZWROT ZABYTKÓW WYWIEZIONYCH Z KRAKOWA DO ROSJI. Jak się dowiadujemy, zarząd Tow. miłośników Krakowa podjął ponownie starania o zwrot zabytków wywiezionych z Krakowa na początku XIX stulecia do Rosji, a obecnie rewindykowanych i umieszczonych w Warszawie. Wśród tych zabytków są chorągwie XVI i XVII wieku, trofea z ówczesnych wojen, zabrane do Rosji z katedry wawelskiej. Wobec prób zatrzymania tych zabytków w Warszawie, Two miłośników Krakowa zabiega o zwrot cennych pamiątek wawelskich.

UREGULOWANIE HANDLU MLEKIEM. Ze względów sanitarnych magistrat krakowski wydaje następujące uzupełniające przepisy §§ 18 i 20 regulaminu dla handlu mlekiem. Właściciele sklepów i lokali, w których sprzedaż mleka się odbywa obowiązani są posiadać stale dokładny adres każdorazowego dostawcy mleka. Osoby trudniące się sprzedażą mleka tak na placach targowych, jak również dostarczające mleko do sklepów, względnie roznoszące mleko z własnych obór po domach prywatnych na zamówienie, winny stale posiadać przy sobie oświadczenie zwierzchności gminy zamieszkania, że dostarczane przez nie mleko pochodzi od krów zdrowych. Osoby wykraczające przeciw powyższym przepisom będą karane administracyjnie.

Z POWODU POŻARU PAŁACU WIELOPOLSKICH odbyło się staraniem Towarzystwa Miłośników Książki zebranie bibljofilów i bibljotekarzy poświęcone rozpatrzeniu bezpieczeństwa zbiorów bibljotecznych archiwalnych i muzealnych w Krakowie. Po przemówieniu prezesa K. Witkiewicza wyłoniła się dyskusja, w czasie której stwierdzono wielkie braki i zaniedbania zarówno w zakresie środków uchylających niebezpieczeństwo pożaru, jak i w odniesieniu do środków gwarantujących szybką interwencję Straży ogniowej. Jako rzecz szczególnie ubolewania godną stwierdzono, że w przeciwstawieniu do wszystkich analogicznych instytucji zachodnio-europejskich, palenie tytoniu w biurach i w obrębie gmachów mieszczących zbiory krakowskie, jest powszechne co wywołuje najwyższe zdumienie u obcych fachowców. Stwierdzono też brak urządzeń alarmujących w wielu krakowskich instytucjach i zaniedbanie systematycznej częstej kontroli tych aparatów w gmachach gdzie się one znajdują. Zebranie powzięło jednomyślną uchwałę, aby zwrócić się do zarządów wspomnianych instytucji z gorącą prośbą o wprowadzenie porządków zbliżonych do kulturalnych urządzeń na Zachodzie Europy.

WYJAZD DZIECI FUNKC. TRAMWAJOWYCH DO RABKI. W dniu wczorajszym staraniem dyrekcji tramwajów krakowskich wysłano pierwszą partję 15 dzieci funkcjonarjuszy tramwajowych na pobyt 4 tygodniowy do Rabki. Na kolei żegnał dzieci dyr. inż. Polaczek, wraz z urzędnikami oraz rodzice. Dzieci umieszczone będą w pensjonacie „Ognisko" pod dozorem właścicielki pensjonatu i jednej z funkcjonarjuszek tramwajowych. Dyrekcja ma zamiar na swój koszt wysłać jeszcze 50 dzieci pracowników tramwajowych, partjami w lipcu, sierpniu i we wrześniu. Wszelkie wydatki połączone z podróżą i pobytem dzieci w Rabce pokryje dyrekcja krakowskiej kolei elektrycznej.

ZBIÓRKA ULICZNA NA KOLONJE WAKACYJNE. Dziś we wtorek za zezwoleniem władz będą uproszone panie zbierać przy stolikach w kilkudziesięciu punktach miasta dobrowolne datki na cele kolonji wakacyjnych dla młodzieży. Akcję tę podejmują wspólnie zespolone Tow. kolonji w Rabce, w Porębie Wielkiej, obozów harcerskich, kolonji dla gimnazjum żeńskiego ,seminarjum żeńskiego i męskiego, oraz seminarjum TSL. Zjednoczone te Towarzystwa zamierzają wysłać na wakacje w góry kilka tysięcy młodzieży celem ratowania i pokrzepienia jej zdrowia fizycznego i moralnego. Szerokie sfery społeczeństwa niewątpliwie akcję tę poprą, chodzi tu bowiem o młodzież i jej przyszłość.

KOLONIE AKADEMICKIE. Ogólnopolski Związek bratnich pomocy urządza w miesiącach letnich br. kolonje wypoczynkowe dla akademików i akademiczek w Gdyni i Nowiczach (Wileńszczyzna). Dzienny koszt utrzymania wynosi 3 złote. Dla środowiska krakowskiego zarezerwowano 50 miejsc w Gdyni i pewną ilość w Nowiczach. Bliższych informacyj udzielają i przyjmują zgłoszenia stowarzyszenia samopomocowe (bratnie pomoce).

W KLUBIE SPOŁECZNYM (Rynek 32) dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. wygłosi redaktor dr. Ludwik Rubel odczyt pt. „14 dni przed zamachem" (z za kulis ostatnich wypadków politycznych). Po odczycie dyskusja. Wstęp tylko dla członków i wprowadzonych gości.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Jutro w środę o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr. Siedlecki: „Znaczenie badania przemiany spoczynkowej w chorobach tarczycy".

OSTATNI ODCZYT Z CYKLU POLSKIEJ Y. M. C.A. w bieżącym roku szkolnym wygłosi w języku angielskim dyr. E. O. Jacob we czwartek 10 bm. w Muzeum przemysłowem. Prelegent podzieli się wrażeniami z odbytej niedawno podróży po Sycylji. Odczyt ilustrowany będzie licznymi obrazami świetlnymi. Początek o godz. 7. Wstęp zł. 1, dla uczącej się młodzieży 50 groszy.

POL. TOW. GEOGRAFICZNE zawiadamia, że walne zebranie Oddziału krakowskiego odbędzie się w środę dnia 9 bm. o godzinie 6 w Instytucie geograf. U. J. Grodzka 64. Po zebraniu odczyt profesora Smoleńskiego p. t. „Epigeneza dolin subsekwentnych w Karpatach".

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza Kolegów na odczyt majora Konkiewicza pt. „Walka w nocy", który odbędzie się w środę 9 czerwca o godz. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Rajskiej 3. Goście mile widziani.

BEZROBOTNY PRZECIĄŁ SOBIE ŻYŁY U RĄK. Wczoraj popoł. przy nowym cmentarzu na Podgórzu wśród zboża znaleziono młodego mężczyznę zbroczonego krwią w stanie nieprzytomnym. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego, że usiłował on przez przecięcie żył brzytwą u rąk odebrać sobie życie. Przy desperacie znaleziono legitymację bezrobotnego, opiewającą na nazwisko Eugenjusza Dury lat 21, pomocnika kuśnierskiego. W stanie beznadziejnym przewieziono desperata do szpitala.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Wczoraj popołudniu na drodze z Bieżanowa do Podgórza zdarzyła się katastrofa samochodowa. Auto pędzące szosą wpadło na wóz ciężarowy i skutkiem zderzenia się wywróciło się do fosy, przygniatając sobą p. Lichtensteina naczelnika stacji w Bieżanowie i jego córkę Celinę. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u p. Lichtensteina ciężkie obrażenia na całem ciele, zaś u córki złamanie prawej ręki. Oboje przewieziono do szpitala. Auto zdruzgotane.

ZNOWU PRZEJECHANA PRZEZ AUTO. Wczoraj zgłosiła się na pogotowie ratunkowe 29-letnia Stefanja Cierpich, która wpadła pod pędzące auto na jednej z ulic Krakowa. Nieszczęśliwą opatrzyło pogotowie. Doznała ona obrażeń na całem ciele.

ROZPACZ POWODEM POKALECZENIA SIĘ. Pogot. rat. zaopatrzyło Antoniego Zatorskiego, stróża, zam. przy ul. Topolowej 23, który w trakcie kłótni wskutek nieporozumień domowych pokaleczył się nożem po twarzy. Po zaopatrzeniu pozostawiono Zatorskiego opiece domowej.

Przed posiedzeniem Rady m. Krakowa

Pierwsze posiedzenie reaktywowanej Rady m. Krakowa odbędzie się w piątek dnia 11 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Starego Teatru. Na pierwszem posiedzeniu odczytany będzie reskrypt województwa o reaktywowaniu Rady miejskiej, na mocy orzeczenia Najwyższego Trybunału administracyjnego. Następnie **Rada miejska wysłucha opinji sekcji prawniczej co do powołania radców miejskich w miejsce zmarłych.** Wreszcie nastąpi wybór komisji-matki, dla uzupełnienia składu sekcji i komisji Rady. **Plenarne posiedzenie celem wyboru prezydenta miasta odbędzie się pod koniec przyszłego tygodnia.**

* * *

W dniu dzisiejszym zbierze się po raz pierwszy sekcja prawnicza Rady miejskiej dla przygotowania wniosków na plenum co do powołania następców po zmarłych członkach Rady.

—ooo—

POTRĄCONY PRZEZ WÓZ TRAMWAJOWY. Michał Żychowski, robotnik zam. w Rynku gł. pod nr. 30 potrącony został przez wóz tramwajowy na linji nr. 2 i doznał obrażeń na głowie i plecach. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

ATAK SZAŁU. Józef Matzner, szer. 11 pp. dostał w ulicy Siennej ataku szału. Wezwane pogot. rat. odwiozło Matznera do szpitala wojskowego.

WŁAMANIA. Roman Raczek, zam. przy ul. Jabłonowskich l. 10 doniósł do policji, że wczoraj w godzinach przedpołudniowych skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha garderobę, wartości około 350 zł. — Z posterunku policji w Bieńczycach pow. Kraków doniesiono że w nocy z dnia 5 na 6 bm. skradziono ze zamkniętego mieszkania Piotra Nawrota w Bieńczycach przez wyjęcie okna 7 poduszek z pierzem, wartości około 350 zł.

NOŻEM W BRZUCH. Jan Szumiec, lat 30, zam. przy ul. Brackiej l. 10, pokaleczony został nożem w okolicy brzucha przez Stanisława Wyjaśniała, zam. przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. Zajście miało miejsce w ulicy Brackiej, a powodem tego były osobiste porachunki między Szumcem a Wyjaśniałem.

ARESZTOWANIE SPRYTNEGO OSZUSTA. — Aresztowano niejakiego Hercha Schwarza, lat 25 pochodzącego rzekomo z Ostrowa pow. Przemyśl, który dopuszczał się w ostatnich dniach w Krakowie w sklepach jubilerskich kradzieży biżuterji w ten sposób, że wchodził do sklepów jubilerskich rzekomo w celu zakupna jakiejś biżuterji i w trakcie oglądania korzystając z chwilowej nieuwagi jubilera zabierał część okazanych mu przedmiotów i niespostrzeżenie wydalał się ze sklepu. — Schwarz dopuścił się w ten sposób kradzieży na szkodę licznych jubilerów krakowskich. Ogólna kwota wyrządzona poszkodowanym jest znaczna. Schwarza oddano do więzień sądowych w Krakowie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Jerome „Lady Fanny a służba domowa" powtórzoną będzie dzisiaj, jutro i we czwartek w obsadzie premjerowej. W piątek po dłuższej przerwie „Święta Joanna" Shawa. Z końcem bieżącego tygodnia rozpoczyna na scenie naszej gościnne występy wszechświatowej sławy niemiecki artysta Aleksander Moissi. W sobotę i w niedzielę ukaże się gość w „Hamlecie" Szekspira. Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów na to przedstawienie. Od dzisiaj aż do piątku włącznie przedstawienia po cenach 50 proc. zniżonych.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI daje dziś i jutro operetkę Falla „Księżniczka dolarów" graną w Warszawie z niesłychanem powodzeniem, przeszło 50 razy. W roli tytułowej Kazimiera Niewiarowska, w rolach głównych pp. Sokołowska, Bańkowska, Dzierżanowska, Redo, Dembowski, Horski, Misiewicz, Hofman i in. W akcie drugim balet w wykonaniu pp. Kuszpietowskiej-Wiskiej i Gaubier, art. teatrów warszawskich.

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAMATYCZNYCH. Dziś we wtorek komedja Szaloma Aleichema „Jak trudno być żydem", w której rolę Iwana Iwanowa odtworzy Edward Rewera Rewski. Jutro w środę farsa Grenet Dancourta „Syn nienaturalny" z udziałem pp. Krajeskiej, Zbuckiego, Brandta, Biliżanki, Chełmirskiej, Stefańskiej, Stodolskiego, Ujhelega. We czwartek premjera komedji S. Guitry „Skandal w Monte-Carlo".

ODŁOŻENIE KONCERTU „ECHA". Z powodu I. posiedzenia Rady miasta Krakowa w Starym Teatrze w piątek 11 bm. — koncert Towarzystwa śpiewackiego „Echo", zapowiedziane na piątek 11 zostaje na życzenie prezydjum miasta przełożony na wtorek 15 bm. o godzinie 8 wieczór. Bilety z datą 11 bm. zachowują swoją ważność.

ZJAZD DYREKTORÓW TEATRÓW POLSKICH. W związku z kończącym się sezonem teatralnym i koniecznością przygotowania się do następnego, zjechali do Warszawy na narady dyrektorzy teatrów polskich. Przybyli z Warszawy: dyr. Szyfman, L. Solski, E. Młynarski, Boczkowski, z Krakowa dyr. Z. Nowakowski, ze Lwowa dyr. Barwiński i Czarnowski, z Poznania dyr. Szczurkiewicz i Rutkowski, z Łodzi dyr. B. Gorczyński, z Grodna dyr. Rychłowski. Pozatem wiceprezydenci miast: Poznania dr. Kiedacz i Lwowa Chlamtacz. Prezydjum m. st. Warszawy, nie obesłało zjazdu. Zastanawiano się nad sprawami kontraktów i regulaminów, poczem zjazd spotkał się z przedstawicielami Związku artystów celem wspólnego omówienia tych spraw.

—ooo—

Z Polski

REAKTYWOWANIE SPÓŁKI WODNEJ DLA OBWAŁOWANIA PRAWEGO BRZEGU WISŁY MIĘDZY KRAKOWEM A NIEPOŁOMICAMI z siedzibą w Wieliczce. Będąca pod przymusowym zarządem Spółka wodna, została reaktywowaną w dniu 8 lutego 1926; na Walnem zgromadzeniu pod przewodnictwem p. Adama Szmuca wybrano nowy wydział, wybierając prezesem inżyniera Jana Fischera z Krakowa, zastępcą p. St. Stoklosę z Wieliczki, p. Kaspra Madeja z Bieżanowa sekretarzem wydziału, oraz 7 członków z okręgu spółki. Na temże Walnem zgromadzeniu uchwalono wyrazić serdeczne podziękowanie prezydjum miasta Krakowa za zarządzenie i przeprowadzenie akcji przeciw- powodziowej w roku 1925 na prawym brzegu Wisły między Podgórzem a Rybitwami, następnie uchwalono wyrazić takiesamo podziękowanie p. inż. Kleczkowi, st. radcy budow. miejsk. w Krakowie, za trafne i umiejętne przeprowadzenie tej akcji, jakoteż dowództwu, oficerom i żołnierzom 20 pp. najgorętsze podziękowanie i uznanie za ofiarną pracę podczas akcji ratowniczej.

SAMOBÓJSTWA UCZNIÓW WE LWOWIE. W ub. czwartek popełnił zamach samobójczy syn budowniczego Rozmusa, uczeń VI kl. gimnazjalnej. Obecnie donoszą o podobnym wypadku z Winnik. Wilhelm Schmalenberg, również uczeń VI kl. gimn. strzelił do siebie z flobertu kierując w serce. Strzał był celny i spowodował śmierć młodocianego desperata. Powodem desperackiego kroku była również nieszczęśliwa miłość.

ECHA KATASTROFY POD OŻAROWEM. Specjalna komisja, delegowana przez premjera i ministra kolei prof. Bartla na miejsce wykolejenia pociągu osobowego pod Ożarowem do zbadania wszystkich okoliczności wykolejenia, przyszła do jednomyślnego wniosku, że katastrofa nastąpiła wskutek zbrodniczego zamachu. Wykolejenie zostało spowodowane przez rozkręcenie szyn i odchylenie ich do wewnątrz. Parowóz zsunął się z szyn i biegł około 50 mtr. po pokładach, ciągnąc za sobą wagony. Tory zostały już całkowicie uprzątnięte i doprowadzone do stanu normalnego.

UZDROWISKO DLA DZIECI POLSKICH. Pod Ostrzeszowem w Wielkopolsce znajdują się dobra ziemskie Marszałki. Należały one do ks. Bismarck, przed wojną mieścił się tam dom wychowawczy dla dzieci, który był ogniskiem germanizacji. Obecnie otwarto tam pod egidą polskiego Komitetu pomocy dzieciom zakład dla rekonwalescentek jagliczych. Zakład, obliczony na 120 miejsc, czynny będzie już w dniach najbliższych. Będą doń kierowane powracające do zdrowia dziewczęta, leczące się na jaglicę w szpitalu PKPD w Śremie, gdzie wskutek tego można będzie umieścić więcej chorych na jaglicę, dającą się we znaki szczególnie w Wielkopolsce.

AFERA FAŁSZERSKA W GNIEŹNIE. Policja w Gnieźnie wpadła na trop fałszerzy banknotów pięciozłotowych i aresztowała Helenę Święcichowską z Poznania, która usiłowała puścić w obieg większą ilość falsyfikatów. Falsyfikaty te odznaczają się brakiem linij wodnych i jaśniejszem tłem i są łatwe do poznania. W związku z zeznaniami Święcichowskiej, policja gnieźnieńska przeprowadziła szereg rewizyj, aresztując wmieszanych w aferę przestępców.

ZAJŚCIE W SĄDZIE WILEŃSKIM. Sala posiedzeń sądu okręgowego w Wilnie była przed dwoma dniami świadkiem następującego zdarzenia: — Niejaki Teodor Szwabski został skazany przez sąd pokoju za oszustwo na 1 rok więzienia. Sąd okręgowy wyrok zatwierdził. Oskarżony, usłyszawszy wyrok, począł krzyczeć, że jest niewinny, a następnie nożem zadał sobie szereg ran ciętych w piersi.

Z zagranicy

POWODZIE I KATASTROFY. Gwałtowne deszcze spowodowały na dużym obszarze Węgier katastrofę powodzi. Na linji kolejowej Severin—Temeszwar komunikacja jest przerwana. Ostatnie deszcze poczyniły szkody w środkowych i półn.-wschodnich Czechach. Wełtawa wylała w środkowej i dolnej części. Tor kolejowy na linji Hradec—Kralowe został w paru miejscach uszkodzony. Komunikacja na czas nieokreślony przerwana.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W sobotę najechał w miejscowości Mari Allee, obok Berna szwajcarskiego, samochód prowadzony przez żonę malarza Faberera na drzewo. Faberer i pewien architekt zostali zabici, pani Faberer i czterej inni pasażerowie zostali ranni.

TELEGRAMY

KŁAMSTWA PRASY ENDECKIEJ O ROZRUCHACH ROLNYCH

Warszawa, 7 czerwca (tel. własny „Naprz."). W warszawskiej prasie endeckiej ukazał się szereg wiadomości na temat rozruchów rolnych w powiatach kieleckim i kaliskim oraz w województwie nowogródzkiem. Według wiadomości, zasięgniętych przez Waszego korespondenta, prasa endecka tendencyjnie rozsiewa podobne wiadomości. W wyżej wymienionych powiatach były istotnie zajścia drobnej wagi między właścicielami majątków a chłopami, ale przed kilkunastu dniami, a zatem nie teraz, jak podaje prasa endecka. Mianowicie w niektórych miejscowościach wymienionych powiatów chłopi powyganiali na pastwiska dworskie swoje bydło, w innych przystąpili do wycinania lasów. Władze miejscowe natychmiast samowolę tę zlikwidowały. Natomiast żadnych wypadków podpaleń, o których pisze prasa endecka, absolutnie nie było.

WALKA O ODSZKODOWANIE DLA BYŁYCH PANUJĄCYCH NIEMIECKICH

Berlin, 7 czerwca (PAT). Wobec zbliżającego się terminu plebiscytu w sprawie wywłaszczenia rodzin byłych panujących, prasa rozwija bardzo energiczną kampanję za i przeciw wyłaszczeniu. Prasa niemiecko-narodowa oświadcza, że pomyślny wynik plebiscytu w sprawie wywłaszczenia pociągnąłby za sobą **dymisję prezydenta Hindenburga.** — Powołując się na autorytet tego ostatniego, prasa ta zaleca wszystkim zwolennikom obecnego prezydenta powstrzymanie się od udziału w plebiscycie. Pisma donoszą nadto, że komitet plebiscytowy par tyj prawicowych zamierza w tym tygodniu opublikować **prywatny list prezydenta Hindenburga,** w którym tenże wypowiada się przeciw wywłaszczeniu rodzin byłych panujących. Sprawa tego listu już obecnie wywołuje żywą polemikę na łamach prasy.

BEZNADZIEJNE ROKOWANIA W STRAJKU ANGIELSKIM

Wiedeń, 7 czerwca (PAT). „N. W. Tageblatt" donosi z Londynu, że rokowania właścicieli kopalń z górnikami zostaną podjęte z powrotem w ciągu tego tygodnia. Projekty właścicieli kopalń opierają się na podstawie niezmienionych płac oraz przedłużeniu czasu pracy. Reprezentanci górników zjawią się wprawdzie na konferencji, jednakże już dziś podkreślają, że rokowania prowadzone na pod stawie powyższej nie doprowadzą do żadnego rezultatu.

JAPONJA PRZECIW AMERYCE?

Londyn, 7 czerwca (PAT). Pisma zamieszczają wyjątki z doniesień „New York American" co do rzekomych tajnych planów wojennych Japonji przeciwko Stanom Zjednoczonym. Wedle tych planów jest zdobycie Filipin najważniejszym celem Japonji. Japoński sztab generalny miał rzekomo przygotować plan wojenny. Pismo twierdzi, że ma w swojem posiadaniu kopję fotograficzną tego japońskiego sprawozdania tajnego, co do którego treści donoszą w dalszym ciągu: Wśród punktów tworzących program działalności japońskiego urzędu wojennego znajduje się rozbudowa rozległej sieci kolejowej w Mandżurji i na Korei. Walej poczyniono przygotowania dla silnej obrony cieśnin morskich na Korei i morzu Japońskiem, celem zabezpieczenia transportu materjału wojennego do Japonji, jakoteż podpisano pakt przyjaźni między Japonją a Chinami.

ZAMIESZKI CHIŃSKIE

Paryż, 7 czerwca. (PAT) Wedle doniesień „N. Y. Herald" z Pekinu, został wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości wzięty do niewoli przez swoich zbuntowanych żołnierzy Wu Pei Fu, kiedy znajdował się w drodze do Pekinu celem odbycia konferencji z Czang Tso Linem.

Niejasna sytuacja w kwestji nowego rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 czerwca

W ciągu dzisiejszego dnia nie zaszły żadne zmiany w sytuacji, jaka się wytworzyła po przyjęciu dymisji gabinetu. Oczekują wszyscy ponownego objęcia teki premjera przez prof. Bartla. O składzie nowego rządu oczywiście krążą najrozmaitsze pogłoski, które należy raczej przypisać brakowi wszelkich autorytatywnych wiadomości.

—ooo—

Konflikt między Senatem a Sejmem

Bezprawny upór p. Trąmpczyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 czerwca.

Na posiedzeniu Senatu, które zwołał marszałek Trąmpczyński na środę, mają być omawiane trzy mniej ważne ustawy. Ustawy te już bardzo dawno zostały przesłane przez kancelarję sejmową do Senatu, jednakże przez Senat nie zostały rozpatrzone. Wobec tego, że minął już ustawowy termin 30-dniowy, w czasie którego według konstytucji nastąpić powinna odpowiedź Senatu, **uważać należy, że ustawy te zostały przyjęte i mogą być ogłoszone.** Marszałek Trąmpczyński natomiast wyjaśnia swoje sprzeczne z konstytucją postępowanie tem, że z powodu wypadków majowych musiał przeprowadzać pacyfikację w Poznańskiem i nie mógł się zajmować sprawami Senatu.

Na posiedzeniu Senatu lewica ma zamiar wystąpić przeciw temu bezprawiu.

Jak wojewoda poznański samowolnie rozszerzał zakres swej władzy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 czerwca

„Korespondencja Warszawska" donosi: Dnia 15 maja do pięciu starostw województwa łódzkiego a mianowicie do starostów w Kole, Koninie, Słupcy, Kaliszu i Turku wysłało województwo poznańskie następujące pismo, którego odpis brzmi: „Województwo poznańskie. L. dz. 3390/26, P. Poznań, dnia 15 maja 1926 r. Bardzo pilne! Ściśle poufne! Do p. starosty do rąk własnych. 15 maja br. o godzinie 11'15 wysłałem do rąk własnych p. starosty telegram terminowy następującej treści: „Wobec tego, że urząd wojewódzki w Łodzi nie funkcjonuje, czuję się zmuszony przydzielić niezwłocznie powiaty kaliski, koniński, kolski, turecki, słupecki, przynależne dowództwu okręgu korpusu nr. VII, do województwa poznańskiego. Powyższe czynię, opierając się na zarządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych oraz w imię konieczności zapewnienia spokoju, ładu i praworządności na odnośnem terytorjum w chwili obecnej. Stan wyjątkowy, który zaprowadziłem na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 14 bm., proszę natychmiast rozciągnąć na tamtejszy powiat. W związku z powyższem oczekuję od p. starosty przynależnego mi posłuchu i wykonania otrzymanych odemnie zarządzeń jako od władzy legalnej drugiej instancji. Proszę potwierdzić odbiór tego telegramu. Przesyłając w załączeniu rozplakatowane na terenie tutejszego województwa rozporządzenie w przedmiocie wprowadzenia stanu wyjątkowego proszę o pisemne potwierdzenie odbioru niniejszego pisma. Podpisano: wojewoda w/z (w zastępstwie) Nikodemowicz".

W związku z tem samowolnem zarządzeniem urzędującego wówczas wiceministra Olpińskiego i wojewody Bnińskiego ma być wdrożone **dodatkowe dochodzenie przeciw wojewodzie Darowskiemu** z powodu jego bezczynności w czasie samowolnej zmiany podziału administracyjnego przez wojewodę Bnińskiego.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 8 czerwca.

PONOWNA ROZPRAWA DR. ŚWIRSKIEGO O ZBRODNIĘ OSZCZERSTWA

Jak wiadomo, podczas kwietniowej kadencji sądów przysięgłych w Krakowie toczył się proces prasowy przeciw b. redaktorowi „Gońca Krakowskiego" dr. Wł. Świrskiemu i współpracownikowi tegoż pisma J. Panence, oskarżonym przez prokuraturę o zbrodnię oszczerstwa popełnioną drukiem na osobie dyr. kursów pedagogicznych dr. Rowida. **Sędziowie przysięgli uznali wówczas 10 głosami dr. Świrskiego winnym zarzuconej mu zbrodni oszczerstwa, uniewinniając równocześnie 9 głosami osk. Panenkę.** Trybunał na zasadzie § 332 proc. karnej **zasystował werdykt zasądzający dr. Świrskiego, wskutek czego sprawa znalazła się ponownie przed ławą przysięgłych** na rozpoczynającej się wczoraj kadencji czerwcowej.

Dr. Świrski na wczorajszej rozprawie tłómaczył się, że inkryminowany artykuł umieścił bez złego zamiaru na skutek zapewnień Panenki, że sprawdzi odnośne informacje o dr. Rowidzie. **Sędziowie przysięgli po przeprowadzonej rozprawie uniewinnili dr. Świrskiego 10 głosami.**

Przewodniczył sso. Podobiński, wotowali sso. Wiśniewski i sso. Buratowski, oskarżał prok. dr. Hubl, bronił z urzędu adw. dr. Schwarzbart.

O ZBRODNIĘ DZIECIOBÓJSTWA

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko 19-letniej Ludwice Morońskiej z Ujścia Solnego, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa, popełnioną przez to, że w dniu 30 kwietnia br., w zamiarze pozbawienia życia, rozmyślnie zaniechała udzielić swemu nieślubnemu dziecku niezbędnej przy porodzie pomocy.

W toku śledztwa, a częściowo także i przy rozprawie przyznała obwiniona, że urodziła dziecko żywe, ponieważ było ono owocem nieślubnego stosunku, przeto chcąc hańbę swoją i nieślubny poród przed ludźmi zataić, dziecko ukryła i nie udzieliwszy mu żadnej pomocy, zakopała je w ziemi za stajnią. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy i prze słuchaniu świadków uwolnił oskarżoną od oskarżenia o zbrodnię dzieciobójstwa, a jedynie zasądził ją za przekroczenie zatajenia porodu przed władzą, na dwa miesiące aresztu umorzonego częściowo aresztem śledczym.

Rozprawie przewodniczył sso. Droździkowski, oskarżał prokurator Dr. Szwakopf, a bronił adw. Dr. Warenhaupt.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie posiedzenie **we wtorek 8 bm.** o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie przy ulicy Dunajewskiego 5, II. piętro. Na porządku dziennym: sytuacja polityczna, referuje tow. poseł Dr. Emil Bobrowski.

Obecność wszystkich członków wydziału bezwzględnie wymagana. Prezydjum.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW GRUPY II. ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH, odbędzie się 8 czerwca o godzinie 6 wieczorem, w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu, skarbnika oraz Komisji kontrolującej, 3) wybór nowego zarządu, 4) różne. Wstęp za okazaniem legitymacji związkowej.

Polewka Miecz., przew., Iżowski, sekretarz.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Lady Fanny a służba domowa".
Środa: „Lady Fanny a służba domowa".

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Księżniczka dolarów".
Środa: „Księżniczka dolarów".

TEATR NOWOŚCI

Wtorek: „Jak trudno być żydem".
Środa: „Syn nienaturalny".

KINOTEATRY

Nowości: „Dusza artystki", dramat, 9 aktów. „Fridolini opowiada" farsa, 3 akty.
Promień: „Zalotny książę", dramat, 8 aktów.
Reduta: Taniec życia i śmierci.
Sztuka: „Tancerz mojej żony", komedja erotyczna.
Uciecha: „Pokusy zmysłowej kobiety", dramat erotyczny, 10 aktów. Ponadto komedja z Zigotto.
Wanda: „Miłość wykluczona, 9 aktów. Nadto farsa, 5 aktów.
Warszawa: „Czerwony jeździec" z Fern Andra.

Ze sportu

CZECHOSŁOWACJA—POLSKA 2:1 (1:1). Dobra i rozsądna w zasadzie myśl kapitana PZPN szukania nowych talentów piłkarskich w reprezentacyjnych zawodach okazała się nadto jeszcze przedwczesną. Ale na jego usprawiedliwienie przemawia fakt niewątpliwego upadku ogólnej klasy footballowej w Polsce. O ile przed paru laty można było oprzeć reprezentacyjną drużynę na szkielecie Cracovii, znajdującej się wówczas w doskonałej formie, o tyle dzisiaj jest to wprost nieprawdopodobieństwem, albowiem niema takiej wyrównanej drużyny w Polsce, któraby stanowić mogła wymagany szkielet. Niemniej eksperymentalność w wyszukiwaniu graczy w środowisku prowincjonalnem, pozbawionem koniecznego dla oceny wartości gracza reprezentacyjnego — kontaktu z zagranicznemi zespołami została przez kapitana związkowego zadaleko posuniętą. Okazało się bowiem, że właśnie zawiedli ci gracze, których chciano „wypróbować“. Kompromitująco grał Wojciechowski z Poznania; obrońcy Giebartowski i Pol bezwzględnie ustępowali parze obrońców z zawodów z Wiedniem, tj. Kaczorowi i Pychowskiemu; środkowy pomocnik Lubina nie był zły, ale nie był również odpowiednikiem dla najlepszego gracza na tem stanowisku. Jeśli idzie o resztę graczy powszechnie znanych, to z wyjątkiem Zastawniaka, najlepszego gracza w defensywie polskiej, Kubińskiego i Kuchara, pozostali grali b. słabo. Przykro niedysponowani byli Kałuża i Sperling, a niekorzystnie zupełnie wypadł Ciszewski. Obaj bramkarze Domański i Mieczysławski sprostali swemu zadaniu.

Z drużyny czeskiej nikt się nie wyróżniał specjalnie, całość przedstawiała się b. prymitywnie, co tem większą sprawia przykrość w ocenie siły naszej jedenastki, która z tak słabo grającym przeciwnikiem powinna była wyjść zwycięsko. Nasi gracze poza pierwszemi minutami walki żywiołowej i stosunkowo ładnej nie zdobyli się na prawdziwy wyczyn reprezentacyjnej gry, przeciwnie — gra stała na b. niskim poziomie, a całego szeregu dogodnych pozycyj atak nasz szczególnie Ciszewski i Kałuża nie umieli wykorzystać. Jedynie Kucharowi udało się w pierwszej połowie uzyskać z podania Sperlinga honorowego goala. W konkluzji dochodzimy do przekonania, że zawodami temi polski sport piłkarski nie zyskał na opinji zagranicznej. Sędziował dobrze p. Gerö z Budapesztu.

OLSZA—KRAKOWIANKA 4:0 (3:0). Zasłużone zwycięstwo lepiej grającej Olszy, dla której bramki strzelili Dłużniak 3 i Nowosielski 1.

JUTRZENKA—SPARTA 4:0. Lekkie zwycięstwo Jutrzenki. Bramki zdobyli: Pitzele jun., Grunberg, Klotz i Krumholz. Sędzia p. Tepper beznadziejny.

JUTRZENKA II—GARBARNIA 2:2. Równorzędna gra.

CZARNI—HAKADUR 2:0, SALWATOR—ORLETA 2:4.

PATRIA—KAZIMIERZ 4:0.

LEGJA—LOTNICY 1:1. Znowu ospała i mało produktywna gra Legji, uniemożliwiająca wygraną. Okazuje się, że gracze Legji zbytnio przeceniają swą umiejętność zapominając o tem, że do miana dobrych i godnych pochwały zawodników bardzo im jeszcze daleko. Aby zasłużyć na uznanie trzeba nieco popracować i grać ambitnie, o tem musi każdy gracz pamiętać.

II. BIEG KOLARSKI LEGJI W KRAKOWIE. Dzięki sekcji kolarskiej Legii mieliśmy sposobność oglądania bardzo ciekawego biegu kolarskiego na przełaj na trasie około 20 klm. Oddział kolarski RKS Legja „Cyklopedestre“ urządza już poraz drugi podobne wyścigi, które stanowią dla zawodników nieprzyzwyczajonych do tego rodzaju imprez ciężką przeprawę, albowiem trasa prowadziła przeważnie przez polne ścieżki i wąwozy, przez las Bielański, gdzie zawodnicy brnąć musieli w błocie. Wyniki mimo olbrzymie trudności są bardzo korzystne. 1) Czech, Zakopane Sokół 57 m. 45 4/5 sek. 2) Krobot Alf. niest. 3) Łaptaś niest. 4) Wroński, 5) Armatowicz (Crac.), 6) Grajcar.

Zwycięscy zawodnicy otrzymali pierwsi trzej żetony, a następni dyplomy pamiątkowe, które wręczył prezes klubu tow. Klemensiewicz. Organizacja zawodów b. dobra. Kierownikiem i starterem był znany i cenlony sportowiec p. Eugeniusz Weiss. M. Ster.

POGOŃ—POLONIA. Zawody piłki nożnej Pogoni z Polonią warszawską we Lwowie zakończone zostały wynikiem 5:1 (2:0) na korzyść Pogoni.

WĘGRY—CZECHY. Zawody piłki nożnej między drużyną węgierską i czechosłowacką dały wynik 2:1 (1:1).

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 0·50	[illegible]	3·17	Żywca	—	Cieszyna	[illegible]	Piotrowic	P [illegible]	[illegible]	11·35	[illegible]	12·45
Piotrowic	4·15		7·30		8·30		9·27		8·20		19·29		23·00
Bielska	6·55		10·21		11·25		[illegible]		11·20		23·20		P 22·05
Cieszyna	9·40		12·52		14·59		15·28		16·19		—		5·30
Żywca	[illegible] 4·20		17·55		19·00		19·24		18·50		—		—
Wiednia	[illegible] 7·50		20·52		22·05		22·30		P 22·52		6·15		7·35
	21·10		0·27		—		—		—		—		[illegible]
	P 0·20	[illegible]	P 1·15	Katowic	2·50	Poznania	—	Warszawy	P 8·35	Łodzi	7·28	Dęblina	11·50
	[illegible] 7·15		8·16		9·30		—		—		—		18·30
	Z 9·30		10·31		—		22·19		19·35		18·29		—
	Z 10·05		11·06		12·31		22·13		—		—		—
	Z 13·30		14·38		16·15		—		P 21·10		20·25		2·21
Katowic	P 14·10		14·57		16·15		—		P 21·10		20·25		2·21
Dęblina	16·20		17·35		—		—		—		—		—
Łodzi	P 17·30		18·15		P 19·16		P 4·15		—		—		—
Warszawy	Z 19·05		20·18		P 21·40		—		—		—		5·47
Poznania	Z 19·20		20·30		22·21		—		5·35		4·40		—
	P 19·55		20·40		P 21·40		P 4·15		—		—		[illegible]
	21·40		22·43		0·0[illegible]		P [illegible]		—		—		—
	23·55		0·49		2·50		—		7·57		7·28		11·50
	P§ 22·20		23·05		0·0[illegible]		P 6·30		—		6·30		—
	P 2·20	Tarnowa	P 3·27	Rozwadowa	7·35	Rzeszowa	P 4·54	Lwowa	8·20	Krynicy	P 9·07	Zagórza	—
	P 2·50		P [illegible]		—		—		—		[illegible]		—
	P 6·40		P [illegible]		14·10		9·05		P 12·35		13·50		13·40
Tarnowa	7·40		[illegible]		14·01		11·46		16·55		—		—
Rzeszowa	11·10		[illegible]		—		—		—		20·00		19·25
Lwowa	11·40		13·45		20·43		16·11		21·30		—		—
Krynicy	P 12·55		P 13·56		20·43		15·15		P 18·40		—		—
Rozwadowa	15·30		[illegible]		—		19·32		—		—		0·50
Zagórza	20·02		[illegible]03		2·45		—		—		6·50		[illegible] 20·51
	20·50		22·42		—		0·47		[illegible]05		6·50		—
	22·30		0·20		—		—		—		[illegible]		6·44
	23·20		1·26		7·35		3·50		9·50		—		—

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 2·35	Zakopanego	P 7·25	Rabki	[illegible] 5·48	[illegible]	7·28	Oświęcimia via [illegible]	—	[illegible]	—
Suchej	P§ 8·05		P 12·40		[illegible] 11·03		11·19		10·35		—
Rabki	8·50		15·43		13·20		11·13		—		16·10
Zakopanego	13·30		20.20		18·01		16·09		16·25		20·56
Nowego Sącza	19·10		—		[illegible] 23·42		22·22		—		S 2·27
	23·35		6·20		2·02		4·06		—		[illegible]

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
Bochni	—	Kocmyrzowa	7·50	Wieliczki	9·06	Niepołomic	—
	§ 13·15		13·40		13·5[illegible]		4·10
	* 16·20		20·08		[illegible]		14·30

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9·08, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45.
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15·02, S 20·35, 22·59.
Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.
Niepołomic 8·10, 16·55.
Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Z Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).